

## Darowany dług dwóch dłużników (Łk 7,41-43)

### 1. Dynamika narracji

Przypowieść o dwóch dłużnikach, którym wierzyciel darował długi (Łk 7,41-43), zostaje opowiedziana przez Jezusa podczas posiłku w domu faryzeusza Szymona (7,36-50). Narracja ta jest uznawana za przykład greckiego rodzaju literackiego nazywanego sympozjonem. Taka forma opowiadania czyni z uczyty okoliczność, którą mędrzec wykorzystuje do przedstawienia swoich poglądów (por. F. MICKIEWICZ, *Ewangelia według świętego Łukasza*. Rozdziały 1–11, s. 399-400). Sposób włączenia przypowieści w narrację dowodzi jednak, iż pełni ona funkcję przypowieści sądowniczej. Najbardziej znany przykład takiej przypowieści znajduje się w 2 Sm 12,1-4. Po grzechu Dawida z Batszebą i doprowadzeniu do śmierci jej męża, Uriasza, prorok Natan opowiada królowi przypowieść o owcy biedaka zabranej przez bogacza. Celem przypowieści jest otworzenie oczu Dawidowi na popełnioną przez niego zbrodnię i doprowadzenie go do wyznania swojej winy (por. 2 Sm 12,7). Faryzeusz, który zaprosił Jezusa na posiłek, nie popełnił wprawdzie żadnej zbrodni, ale w swojej ocenie grzesznej kobiety rozmija się z prawdą o jej osobie, co jest konsekwencją jego zamknięcia się w schematach, uprzedzeniach i błędnie pojętej sprawiedliwości. Przypowieść o dwóch skreślonych długach ma doprowadzić go do wyznania prawdy o swoim niezrozumieniu Boga, Jego miłości i przebaczenia, jak również do rozpoznania swojej winy, którą jest brak wdzięczności wobec nieskończonej miłości Boga.

Dysputa podczas posiłku przyjmuje kształt debaty sądowniczej, w której jedno i to samo wydarzenie zostaje trzykrotnie opowiedziane. Najpierw jest to narracja ewangelisty Łukasza o namaszczeniu stóp Jezusa przez jawno grzesznicę w domu faryzeusza (7,36-40). Następująca dalej przypowieść jest opowieścią Jezusa, który w sposób metaforyczny opisuje czyn kobiety oraz reakcję faryzeusza na jej zachowanie (7,41-43). Całość zamyka dialog Jezusa z faryzeuszem (7,44-50), w którym Jezus raz jeszcze opowiada o kontrastującym zachowaniu kobiety i faryzeusza, by wydobyć prawdę o zależności między Bożym przebaczeniem i miłością człowieka ku Bogu.

#### 1.1 Pierwsze opowiadanie: relacja Ewangelisty (7,36-40)

Pierwsze zdanie narracji przybliża okoliczności, w których doszło do spotkania Jezusa z jawno grzesznicą w domu faryzeusza Szymona. Ten zaprosił Jezusa do siebie na posiłek (w. 36a), co było nawiązaniem do praktykowanego w ówczesnej Palestynie zwyczaju zapraszania

##### Kobieta będąca „grzesznicą” (Łk 7,36)

Nazwanie kobiety „grzesznicą” pochodzi od faryzeusza, którzy tak właśnie oceniają jej życie znane wszystkim w mieście. Nie musi to oznaczać, że jest nierządnicą. Dla faryzeusza mogła być grzeszną przez fakt życia w konkubinacie lub posiadania za męża kogoś, kto wykonywał „nieczysty” zawód, np. celnika (por. J. JEREMIAS, *Le parabole di Gesù*, s. 155). Jeszcze inna możliwość wynika z faktu, że Jezus mówi po aramejsku, który jest językiem używanym w tym czasie w Palestynie. W tym języku termin *chayyabta* odnosi się nie tylko do „grzesznika”, ale również do „dłużnika”, co czyniłoby aluzję do następującej dalej przypowieści o dwóch darowanych długach (por. K.R. SNODGRASS, *Stories with Intent*, s. 85).

wędrownego nauczyciela do swego domu, by nie tylko usłyszeć od niego budujące pouczenie czy wymienić z nim poglądy, ale również by uczynić zadość wymogom gościnności. Jezus nie odrzuca zaproszenia: zawiązanie akcji jest opisane w scenie, w której

Jezus wchodzi do domu faryzeusza i zajmuje miejsce przy stole (w. 36b). Dosłownie tekst grecki mówi, że Jezus „zajął pozycję leżącą”, co świadczy o tym, że ucza była wystawna, przygotowana na niskim stole, przy którym biesiadnicy spoczywali na niskiej sofie.

Kolejna scena przynosi zaskakującą zmianę perspektywy spojrzenia na ucztę, co jest zasygnalizowane przez partykułę „oto”: „A oto kobieta...”. Wprowadzenie na scenę kobiety uznawanej powszechnie za grzesznicę dokonuje się z punktu widzenia uczestników uczty, może nawet samego Szymona, który „widząc” (w. 39a), jak ta kobieta namaszcza stopy Jezusa, nie potrafi ukryć swojej dezaprobaty dla jej zachowania i braku reakcji ze strony Jezusa. W opinii uczestników posiłku kobieta ta jest „grzesznicą”, co nie oznacza wcale, że musi ona być nierządnicą. Ten osąd pochodzi od faryzeusza, których oczyma patrzymy na ucztę, a ci uważali za grzesznika każdą osobę, która żyła w niezgodzie z przepisami religijnymi.

W tym punkcie narracji wtrąca się na chwilę narrator, który tłumaczy zjawienie się na uczcie kobiety tym, iż dowiedziała się o obecności na niej Jezusa (w. w. 37b). Nie można wykluczyć, iż

#### **Alabastrowy flakonik olejku**

Kobieta namaszcza stopy Jezusa olejkiem przyniesionym w alabastrowym flakoniku (Łk 7,38). Grecka nazwa olejku – *myron* – zostaje dookreślona w Mk 14,3-5 i J 12,3-5 jako „olejek nardowy”. Nard był wonnością sprowadzaną z Himalajów. Ponieważ był kosztowny – wspomniane teksty Marka i Jana mówią o trzystu denarach, co odpowiada rocznemu zarobkowi najemnego robotnika – używano go przy szczególnych okazjach. Pojemnik wykonany z alabastru był uważany w starożytności za najlepszy do przechowywania olejków (por. PLINIUSZ STARSZY, *Historia naturalis*, XIII, 3).

spotkała Jezusa już wcześniej i teraz przychodzi wyrazić Mu wdzięczność za coś, co jest znane tylko jej i Jezusowi, a na koniec zostanie poznane przez wszystkich uczestników uczty. Ci są zaszokowani jej

zachowaniem, ponieważ łamie ona wszelkie konwenanse społeczne ówczesnego czasu (w. 38). Gdyby nie jej łyzy, to dla postronnych obserwatorów jej czyn byłby obsceniczny, podszyty wręcz erotyką (por. K.R. SNODGRASS, *Stories with Intent*, s. 82). Kobieta upada do stóp Jezusa, zaczyna płakać i całować Jego stopy. Odsłaniając i rozpuszczając swoje włosy, łamie reguły przyzwoitości – według późniejszej nauki rabinów w *Misznie* taki czyn jest wystarczającym powodem do rozwodu (por. traktat *M. Sota* 5,9). Włosami, zamiast ręcznikiem, wyciera kobieta stopy Jezusa, a następnie namaszcza je drogocennym wonnym olejkiem.

Szymon, podobnie jak inni goście, obserwuje zachowanie kobiety i milcząco akceptację ze strony Jezusa, bez słowa komentarza. Jednakże w swoich myślach faryzeusz jednoznacznie potępia Jezusa, kwestionując Jego wiarygodność jako proroka, skoro nie zna opinii o tej kobiecie, jak i samą kobietę, że jest grzesznicą (w. 39). Ten dialog wewnętrzny jest naznaczony ironią, gdyż przerywa go właśnie Jezus (w. 40), który rozpoznaje myśli faryzeusza. Jezus jest zatem kimś więcej niż prorokiem, gdyż wie, co kryje ludzkie wnętrze (por. J 2,29). Zwraca się do faryzeusza po imieniu („Szymonie”), by wejść z nim w dialog, na co on przystaje, tytułując Jezusa „Nauczycielem” (w. 40). W ten sposób następuje przejście do przypowieści, która rzuci nowe światło na zdarzenie, którego świadkami byli faryzeusz i jego goście.

### **1.2 Drugie opowiadanie: przypowieść (7,41-43)**

Przypowieść Jezusa jest bardzo zwięzła. Pierwsze zdanie przedstawia sytuację wyjściową (w. 41). Pewien wierzyciel ma dwóch dłużników, z których jeden był mu winien pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Historia wydaje się być zwyczajna, jedna z wielu, które mogły być znane słuchaczom Jezusa, gdyż i dług nie jest specjalnie wysoki (dniówka niewykwalifikowanego robotnika wynosi jeden denar), ani dysproporcja między zadłużeniem nie jest zbyt wielka. Drugie zdanie przynosi punkt zwrotny opowiadania, który jest zaskakujący dla słuchaczy. Dłużnicy nie mają z czego oddać swojego zadłużenia, wobec czego wierzyciel daruje każdemu z nich cały dług (w. 42a). Użyty czasownik *charizomai* na określenie anulowania długu oznacza na pierwszym

miejscu „darzyć kogoś względami, łaskawie czymś obdarzyć”. W ten sposób zostaje podkreślona łaskawość i wielkoduszność wierzyciela względem dłużników.

Rozwiązanie akcji w przypowieści następuje nie przez narrację, lecz przez pytanie Jezusa skierowane do faryzeusza, który ma rozstrzygnąć, „który z nich [dwóch dłużników] będzie bardziej miłował” (w. 42b). Uwzględniając semicki sposób mówienia, pytanie dotyczy wdzięczności, którą okażą wierzycielowi dłużnicy. W języku hebrajskim i aramejskim nie ma bowiem oddzielnego słowa na określenie podziękowania za doznaną przysługę i w to miejsce używa się czasownika „kochać” (por. J. JEREMIAS, *Le parabole di Gesù*, s. 156). Odpowiedź na pytanie o skalę wdzięczności dłużników po podarowaniu długów, z których jeden był dziesięciokrotnie wyższy od drugiego, jest oczywiste. Jezus jednakże włączając Szymona bezpośrednio w tok narracji, chce, by jego osobiste zdanie stało się przyczynkiem do dalszej rozmowy. Przyznanie mu racji przez Jezusa: „Słusznie osądziłeś” (w. 43b), stanie się za chwilę podstawą osądzenia faryzeusza ze strony Jezusa, co przyjmie formę nowego opowiadania o namaszczeniu stóp Jezusa przez kobietę.

### 1.3 Trzecie opowiadanie: narracja Jezusa (ww. 44-50)

Jezus kieruje swoje opowiadanie do Szymona i jednocześnie patrzy na kobietę (w. 44a). W ten sposób Jezus odwraca wcześniejsze spojrzenie faryzeusza na kobietę, który ma teraz spojrzeć na nią poprzez słowa Jezusa odstaniające prawdę o jej czynie. To spojrzenie na nią ma doprowadzić Szymona do spojrzenia na samego siebie.

Jezus opowiada raz jeszcze o namaszczeniu, którego dokonała kobieta, tyle że w tę opowieść zostaje włączony na zasadzie kontrastu Szymon i jego postawa wobec Jezusa (ww. 44b-46). Porównanie gestów grzesznicy z czynami zaniechanymi przez faryzeusza wypada na jego niekorzyść. Jezus nie zarzuca faryzeuszowi uchybień w samej gościnności, gdyż obmycie nóg, powitanie pocałunkiem i namaszczenie głowy oliwą nie należą do obowiązków gospodarza domu. Rozpoznając je jednak w czynach kobiety, Jezus wykazuje Szymonowi, iż z jego strony zabrakło gestów, które są wyrazem przyjaźni, wyróżnienia i szczególnego szacunku wobec zaproszonego gościa (F. MICKIEWICZ, *Ewangelia według świętego Łukasza*. Rozdziały 1–11, s. 404). Ta kontrastująca postawa kobiety i Szymona znajduje swoje wyjaśnienie w opowiedzianej co dopiero przypowieści. Podobnie jak wdzięczność dłużników wobec wierzyciela, który darował ich

#### **Odpuszczenie grzechów a miłość grzesznika**

Zdanie, którym Jezus podsumowuje swoją rozmowę z faryzeuszem, dokonując ostatecznej oceny czynów kobiety, brzmi w przekładzie *Biblii Tysiąclecia* następująco: „odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała” (Łk 7,47a). Występujący w tekście greckim spójnik *hoti* – w przytoczonym tłumaczeniu oddany jako „ponieważ” – pozwala na wydobywanie różnych znaczeń tego zdania (por. J.A. FITZMYER, *The Gospel according to Luke I–XIII*, s. 686-687; F. MICKIEWICZ, *Ewangelia według świętego Łukasza*. Rozdziały 1–11, s. 404-405). Przyjmując sens przyczynowy spójnika *hoti*, miłość grzesznicy stałaby się przyczyną odpuszczenia jej grzechów przez Jezusa. Zakładając sens skutkowy tego spójnika („dlatego”), jej miłość byłaby odpowiedzią na przebaczenie ze strony Jezusa, co pozostaje w zgodzie z następującą dalej sentencją: „Komu mało odpuszcza się, ten mało miłuje” (Łk 7,47b). Jest jeszcze trzecia możliwość interpretacji zdania wprowadzonego spójnikiem *hoti* – wskazywałby on na rzeczywistość, która ujawnia coś, co jest normalnie zakryte przed ludzkimi zmysłami: „odpuszczone są jej liczne grzechy, skoro bardzo miłuje”. Innymi słowy, miłość okazana przez kobietę Jezusowi byłaby dowodem, że zostały jej odpuszczone grzechy. To ostatnie rozwiązanie jest przyjęte w naszym objaśnieniu przypowieści.

zadłużenie, była zależna od wielkości ich osobistego długu, tak ta, która uważana jest przez wszystkich za grzesznicę, okazuje więcej dowodów wdzięczności niż faryzeusz.

Tak Jezus dochodzi do zdania podsumowującego pouczenie płynące z przypowieści, które zarazem stanowi końcową ocenę czynu

kobiety: „Odpuszczone są jej liczne grzechy, skoro wiele umiłowała. A ten komu mało się odpuszcza, mało miłuje” (w. 47). Komentatorzy dyskutując nad sensem tej wypowiedzi Jezusa, chcieliby ostatecznie ustalić, na ile miłość jawno grzeszniczki była przyczyną odpuszczenia jej grzechów, a na ile jej skutkiem. Logika przypowieści o dwóch dłużnikach zakłada, iż przebaczenie jest uprzednie wobec wdzięczności. Podobnie też użycie przez Jezusa formy *perfectum* w stwierdzeniu, iż kobiecie zostały odpuszczone grzechy (ww. 47a.48), wskazuje na przebaczenie jako akt poprzedzający okazaną przez nią wdzięczność. Można zatem przypuszczać, iż doznała ona już wcześniej przebaczenia ze strony Jezusa, a teraz przynaglona sercem pragnie okazać Mu wdzięczność poprzez spontaniczne, pełne pokory i miłości gesty, które miały ujawnić wobec innych fakt poprzedniego przebaczenia (por. A. JANKOWSKI, *Królestwo Boże w przypowieściach*, s. 98).

Tę rzeczywistość Bożego przebaczenia Jezus potwierdza na koniec, zwracając się bezpośrednio do kobiety: „Odpuszczone są twoje grzechy” (w. 48). Użycie strony biernej w tym zdaniu wskazuje, iż podmiotem, który dokonał tego czynu, jest Bóg (tzw. *passivum theologicum*). Uczestnicy uczy rozumieją jednak, iż to Jezus odpuścił grzechy tej kobiecie, co zostaje wyrażone w pytaniu, które stawiają oni sami sobie w skrytości serca: „Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?” (w. 49). Pytanie pozostaje bez odpowiedzi, przez co cała narracja pozostaje jakby niedokończona. To jej słuchacze (czytelnicy) muszą sami odpowiedzieć na pytanie o tożsamość Jezusa.

Również historia kobiety zostaje otwarta na nowe możliwości. Drugie zdanie, które kieruje Jezus do kobiety: „Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju” (w. 50), stanowi formalne rozwiązanie akcji. Z jednej strony Jezus wskazuje na wiarę kobiety jako przyczynę jej ocalenia, z drugiej zaś posyła ją w pokoju, który zapanował w niej po dostąpieniu przebaczenia grzechów. Życie w pokoju staje się nową perspektywą życia kobiety.

## 2. Charakterystyka bohaterów

W opowiadaniu zapisanym przez ewangelistę Łukasza głównymi bohaterami są faryzeusz, Jezus i kobieta. Na drugim planie widzi się innych uczestników uczy (por. 7,49). Przypowieść o dwóch dłużnikach każe jednak skupić się na osobie kobiety i faryzeusza, których zachowanie stanowi dla Jezusa impuls do przedstawienia fikcyjnej historii wierzyciela i jego dwóch dłużników. Jezus przygotowuje w ten sposób grunt do skonstruowania ze sobą postawy kobiety i faryzeusza wobec doświadczenia Bożego przebaczenia.

W odczuciu społecznym kontrast między tymi osobami jest oczywisty. Sama ucza wyklucza ze wspólnoty stołu kobiety, które mogą co najwyżej obserwować ją z boku pomiędzy sługami (K.R. SNODGRASS, *Stories with Intent*, s. 83). Kobieta w opinii mieszkańców miasta prowadzi życie grzeszne, co stoi w sprzeczności z rozpoznawaną powszechnie prawością i nienagannością życia faryzeusza. To on jest przedmiotem szacunku społeczności, a nie kobieta uznawana za jawno grzesznicę. Przez swój grzech jest ona oddalona od Boga, pozostaje też poza wspólnotą kultu, podczas gdy faryzeusz jest przez wszystkich uważany za przykład pobożności i gorliwego zachowywania Prawa.

Poprzez przypowieść o dwóch dłużnikach Jezus koryguje ten błędny odbiór nie tylko tych dwóch konkretnych osób, ale w ogóle człowieka jako takiego. Płaszczyzną porównania nie są bowiem ludzkie opinie o człowieku ani też jego czyny odpowiadające lub nie konwenansom społecznym i religijnym. Prawda o człowieku ujawnia się w jego relacji do Chrystusa.

### 2.1 Kobieta

Jezus nie neguje grzechu kobiety, ale odtąd to nie grzech wyznacza prawdę o jej osobie. Doświadczyła ona bowiem Bożego przebaczenia, które nadało nowy kierunek jej życiu. Jak zauważa Jezus na koniec (7,50), kluczową sprawą jest jej wiara, która pozwoliła jej zaufać słowu przebaczenia, zawierzyć jego mocy i odpowiedzieć na miłość Boga. Świadomość własnej winy, ale w konsekwencji także ogromu Bożego miłosierdzia, wyzwala w niej wdzięczność, która przekłada się na konkretne gesty miłości wobec Jezusa. Jest to miłość pokorna i unizona, gdyż kobieta ośmiela się dotknąć tylko stóp Jezusa (por. Est 4,17d; Ps 2,12). Łzy są przejawem nie tylko jej skruchy i żalu wobec popełnionych win, ale też radości i wdzięczności za otrzymane przebaczenie. Pocałunki składane na stopach Jezusa wyrażają jej szacunek wobec Niego. Jej wdzięczność przekracza granice przyzwoitości wyznaczone konwenansami społecznymi, gdyż kobieta nie cofa się przed rozpuszczeniem swoich włosów, by nimi wycierać jego stopy. Usługuje wobec Niego tym, co stanowi o jej pięknie, przynależy do atrybutów jej kobiecości. Drogocenna wonność świadczy o bezgranicznej jej wdzięczności, która nie liczy się z żadnymi kosztami ekonomicznymi.

Wobec bezgraniczności przebaczenia, którego dostąpiła od Boga, jej miłość jest bezgraniczna i totalna, wdzięczna i twórcza. To jej miłość okazana przez konkretne czyny wobec Jezusa ujawnia prawdę o jej życiu. Jest uwolniona od swego grzechu, w jej sercu panuje pokój, pozostaje w żywej, pełnej wiary i miłości relacji z Bogiem. Jezus przywraca ją nie tylko do wspólnoty z Bogiem, ale też do wspólnoty z ludźmi, do czego przynagla ją końcowe słowo posłania: „Idź w pokoju” (7,50).

## 2.2 Faryzeusz

Na tym tle relacja faryzeusza wobec Jezusa jest czysto formalna, brak jej jakichkolwiek przejawów wdzięczności, przyjaźni i miłości, daleka jest od spontaniczności i otwartości. Za tym wszystkim kryje się postawa zadowolenia z siebie, przekonanie o swojej wyższości i nienaganności, przez co faryzeusz nie odczuwa potrzeby oczekiwania czy proszenia o cokolwiek Jezusa. Niewątpliwie darzy on szacunkiem Jezusa jako nauczyciela, którego właśnie w ten sposób tytułuje (por. 7,40). Równocześnie jednak wyraża dezaprobatę wobec akceptacji przez Jezusa gestów kobiety (por. 7,39), jakkolwiek nie werbalizuje jej, co świadczy nie tyle o jego szacunku dla gościa, ile raczej o trosce o pozory, formę i etykietę. W jego odczuciu dopuszczenie przez Jezusa grzesznej kobiety do siebie dowodzi, iż nie jest on prorokiem (por. 7,39), a tym samym nie pozostaje w żadnej szczególnej relacji z Bogiem. Raczej przez swoje kontakty z grzesznikami z niej się wyklucza.

Poprzez przypowieść o dwóch dłużnikach Jezus pragnie odsłonić Szymonowi prawdę o jego osobie. To on jest tym dłużnikiem, który mniej miłuje. Przyczyna tkwi w samym faryzeuszu, który nie zauważa swojego grzechu i winy. Czuje się lepszy od kobiety i Jezusa, ocenia ich, a Jezusa zdaje się wręcz potępiać. Szymon pozostaje skupiony na sobie. Inni, w tym także Jezus, są mu potrzebni tylko po to, żeby jeszcze bardziej zaznaczyć jego pozycję i wielkość w społeczeństwie. Zaproszenie Jezusa do siebie ma dodać mu prestiżu i uznania jako osobie, która jest wykształcona i pozostaje w kontakcie z naukami propagowanymi przez wędrownych nauczycieli (por. F. MICKIEWICZ, *Ewangelia według świętego Łukasza*. Rozdziały 1–11, s. 404). Na tle szokującego zachowania kobiety i równie gorszącej postawy Jezusa wobec niej, faryzeusz tym bardziej podkreśla swoją pobożność i prawość (por. jego monolog wewnętrzny w 7,39). Jezus tłumaczy jego brak miłości i wdzięczności negowaniem przez niego swojego grzechu (7,47b). Miłość rodzi się w przebaczeniu. By jednak doszło do odpuszczenia grzechów, trzeba je najpierw uznać. Faryzeusz przekonany o nienaganności swojego życia pozostaje zamknięty na przemieniającą moc miłości Boga.

### 3. Orędzie przypowieści

#### 3.1 Jezus – objawienie miłości Boga Ojca

Przypowieść o dwóch dłużnikach włączona w tok narracji stanowi alegorię, z jednej strony, wdzięczności kobiety, która doświadczyła Bożego przebaczenia, z drugiej zaś, zachowawczej, oszczędnej w gesty i skupionej na sobie postawie faryzeusza (por. J.A. FITZMYER, *The Gospel according to Luke I–XIII*, s. 687). Jezus ujawnia znaczenie szokujących faryzeusza i pozostałych biesiadników gestów kobiety jako znak uprzedniego przebaczenia jej ze strony Boga, przebaczenia, które zostało przez nią przyjęte i osiągnęło swój skutek. Uczestnicy posiłku, mimo że kryją się z tą myślą, mają świadomość, iż to Jezus odpuścił grzechy tej kobiecie (por. 7,49). Stąd ich pytanie o tożsamość Jezusa, o to, kim On jest.

Jezus swoją postawą wobec kobiety i faryzeusza objawia miłość Boga do każdego człowieka. Tak jak Jezus przychodził w gościnę do celników i grzeszników, tak teraz nie waha się być gościem w domu ludzi bogatych, zajmujących wysoką pozycję społeczną czy religijną, nawet gdy ci uważają się za lepszych od innych. Również gdy jest przez nich kontestowany, Jezus okazuje im szacunek, tak jak to czyni wobec faryzeusza, do którego zwraca się po imieniu (7,40). Szuka właściwego słowa, przez które będzie mógł dotrzeć do ich serca i otworzyć ich na prawdę, którą negują. Ma wobec nich cierpliwość i wyrozumiałość, daleki jest od upokorzenia ich w sytuacji, w której odsłania się w całej pełni ich winy. Słowo upomnienia jest w istocie słowem zachęty do większego dobra i większej miłości (por. 7,47b).

Znaczące są nie tylko słowa Jezusa wobec kobiety, ale również gesty, poprzez które Jezus objawia wobec niej miłość Boga. Już sam moment dopuszczenia jej do siebie odsłania prawdę o Bogu, który nie oddziela się od grzesznika, ale dopuszcza go wspólnoty z sobą poprzez przebaczenie. Jezus nie gorszy się gestami jej miłości, rozpoznaje ich szczerłość i czystość, pozwala jej na okazanie ich, nawet jeśli w ludzkim odczuciu gesty te naruszają normy społeczne. Bóg jest wolny w swoim spotkaniu z człowiekiem, nie jest skrupowany żadnymi opiniami czy względami ludzkimi. Spojrzenie Jezusa na kobietę (por. 7,44), w przeciwieństwie do sposobu patrzenia na nią faryzeusza (por. 7,39), jest wyzwalające, podnoszące, przywracające ją do wspólnoty z Bogiem i z ludźmi. To spojrzenie Jezusa wnosi pokój w jej serce, które na nowo jest zdolne do prawdziwej miłości.

#### 3.2 Przebaczenie i miłość

Przypowieść o dwóch dłużnikach odsłania prawdę o naszym długu zaciągniętym przez grzech wobec Boga. Nikt z nas nie jest w stanie go do końca spłacić, niezależnie od uczynków pokuty i zadośćuczynienia, których by się nie podejmował. Tylko Bóg może wyzwolić człowieka z grzechów. Ze strony grzesznika potrzeba wiary, która zwróci go ku Bogu, sprawi, że otworzy się on przed Bogiem i wyzna z pokorą swoją winę. Wiara jest aktem zawierzenia się Bożemu miłosierdziu z przekonaniem o mocy Bożego przebaczenia, które czyni grzesznika nowym człowiekiem, zdolnym do prawdziwej miłości.

Przebaczenie Boże uprzedza naszą miłość ku Bogu, stanowi jej powód i miarę. Relacja między przebaczeniem i miłością jest jednak zwrotna: nasza miłość ku Bogu objawia, iż doświadczyliśmy odpuszczenia grzechów, miejsce których zajęła osoba Boga i Jego miłość. Miłość nie jest kwestią znajomości przepisów Prawa i rygorystycznego przestrzegania ich zapisów. Ona jest przeżywana na poziomie serca, które wobec daru Bożego miłosierdzia nie może milczeć i poszukuje sposobu na

jak najpełniejsze wyrażenie swojej wdzięczności. W oczach Boga ważna jest tylko nasza miłość okazana względem Niego i bliźniego.

#### **4. Przypowieść w kontekście**

##### **4.1 Tożsamość jawno grzesznicy**

Łukasz nie określa bliżej tożsamości kobiety, która namaściła stopy Jezusa. Tradycja powstała na Zachodzie w VI wieku po Chr. (od Grzegorza Wielkiego) łączy jawno grzesznicę z przekazu Łukaszowego z Marią Magdaleną. Nie ma jednak żadnych ewangelicznych przesłanek, by utożsamić jawno grzesznicę opisaną przez Łukasza z Marią Magdaleną, tym bardziej że nieco później Łukasz mówi wprost o Marii Magdalenie w kontekście wyrzucenia z niej przez Jezusa siedmiu demonów (por. Łk 8,2). Pozostali ewangeliccy wspominają podobne namaszczenie Jezusa, jednak ma ono miejsce na kilka dni przed Jego śmiercią. Mateusz i Marek umieszczają to zdarzenie w Betanii w domu Szymona Trędowatego, lecz nie podają imienia tej kobiety ani też nie nazywają jej grzesznicą (por. Mt 26,6-13; Mk 14,3-9). Jan natomiast sytuuje to namaszczenie w domu Łazarza i jego sióstr, identyfikując namaszczejącą kobietę z Marią, siostrą Łazarza (J 12,1-11). Wydaje się zatem zasadne przyjęcie założenia, iż ewangeliccy mówią w swoich relacjach o trzech różnych osobach: bezimiennej kobiecie z przekazu Łukasza, Marii Magdalenie oraz Marii, siostrze Łazarza i Marty.

##### **4.2 Jezusowa władza odpuszczania grzechów**

W kontekście przypowieści o darowaniu długu dwom dłużnikom pojawia się problem władzy odpuszczania grzechów. Jezus stwierdza fakt, iż kobiecie zostały przebaczone grzechy, używając przy tym strony biernej w celu uniknięcia wymówienia imienia Boga (Łk 7,47.48). Sens jednak Jego wypowiedzi jest jasny: to Bóg odpuścił jej grzechy. To zdanie wywołuje u świadków tego zdarzenia pytania o tożsamość Jezusa: „Kim On jest, że nawet grzechy odpuszcza?” (7,49).

Podobna sytuacja miała miejsce już wcześniej, gdy Jezus odpuścił grzechy pewnemu paralitykowi z Kafarnaum (por. Łk 5,17-26; identyfikacja miejsca tego wydarzenia za paralelnym tekstem Mk 2,1). Tam słowa Jezusa wzbudzają sprzeciw ze strony faryzeuszów i uczonych w Piśmie, którzy pytają o tożsamość Jezusa, skoro dopuszcza się bluźnierstwa stwierdzeniem o odpuszczeniu grzechów paralitykowi (por. Łk 5,21). Taka władza jest zarezerwowana tylko Bogu. Ten pogląd jest zgodny z nauką Starego Testamentu, którego teksty wielokrotnie podkreślają, iż jedynie Bóg może przebaczać grzechy (por. np. Iz 1,18; 43,45; 44,22). Na pytanie swoich oponentów Jezus odpowiada pytaniem, w którym proponuje weryfikację swojej władzy odpuszczania grzechów przez uzdrowienie paralityka. Ponieważ czynność uzdrowienia jest możliwa do skontrolowania, trudniej jest powiedzieć paralitykowi, by wstał i chodził (por. Łk 5,23). Tymczasem łatwiej jest powiedzieć o odpuszczeniu grzechów, gdyż tego faktu nie da się w żaden sposób sprawdzić. Z tego punktu widzenia Jezus uzdrawiając paralityka, dowodzi prawdziwości i skuteczności swojej władzy odpuszczania grzechów, a tym samym objawia swoją boską naturę.